



Walka chrześcijanina

„Albowiem w ciele chodząc, nie według ciała walczyliśmy (albowiem broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych), burząc rady i wszelką wysokość, wynoszącą się przeciwko znajomości Bożej, i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe” - 2 Kor. 10:3-5 (BGd)

Zastanówmy się nad zacytowanymi powyżej słowami ap. Pawła. Ich główną myślą jest to, że chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Nasza broń nie jest cielesna. Jest „mocna (dzięki Bogu) ku zburzeniu miejsc obronnych” - zamysłów naszego ciała, wszelkiej wyniosłości sprzeciwiającej się poznaniu Boga. Nasza broń zmusza nas do poddania się pod posłuszeństwo Chrystusowe.

Żołnierze Chrystusa są żołnierzami szczególnego rodzaju - ich zbroja jest wyjątkowa. Jak ona wygląda? Jest to pancerz sprawiedliwości, przyłbica zbawienia, tarcza wiary, miecz Ducha. Nasze nogi muszą być obute w gotowość głoszenia Ewangelii pokoju, a biodra opasane Prawdą. Píše o tym ap. Paweł w Liście do Efezjan 6:11-18.

W tekście tytułowym jest mowa, że „miejsca obronne” naszych twierdz umysłowych mają być zburzone przez nas samych. Nasza wyobraźnia jest obarczona pychą, samolubstwem, różnego rodzaju przywarami, złymi skłonnościami do przekraczania norm religijno-społecznych - grzechem, który się w nas ugruntował. Jest to dowodem degradacji człowieka w całej historii jego istnienia. Grzech zarył się głęboko i usadowił w naszym upadłym ciele. Dlatego też apostoł apeluje: *„Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądlivościach jego”* - Rzym. 6:12. Zburzcie tę twierdzę, podbijajcie ciała wasze pod wolę Bożą. Apostoł Paweł wyjaśnia, czym są te miejsca obronne (w. 4): są to „twierdze” umysłu (w. 5), które burzą rady (wyobrażenia) i wszelką chępiącą się „wysokość”.

Nasz umysł może być ogarnięty przez różnego rodzaju złe przypadłości. Możemy być osaczeni przez fałszywe nauki, zabobony i przesady. Takie „twierdze” można najskuteczniej zburzyć przy pomocy zbroi Bożej, Słowa Bożego, przed którym nie może ostać się żadna błędna nauka, nawet jeżeli jest pozornie logiczna. Tę ludzką filozofię, która wywyższa się i sprzeciwia prawdziwemu poznaniu Boga, duchowi świętemu, apostoł Paweł nazywa „wysokością wynoszącą się przeciwko znajomości

Bożej” (w. 5). Podobnych cech nie należy pielęgnować ani o nie dbać. Przeciwnie, trzeba starać się ze wszystkich sił o rzeczy duchowe, jak czytamy w Liście do Kolosan 3:2: *„O tym, co jest w górze, myślcie, nie o tym, co jest na ziemi”*. Mamy więc myśleć o rzeczach najwyższych, związanych z naszym zbawieniem, nie zaś o tym, co stanowi „wysokość tego świata”. Światowe rzeczy różnią się diametralnie od spraw Boskich. Ziemskie pragnienia to: posiadanie stanowiska, wpływu na innych, wyróżnianie się w towarzystwie, bogactwo, szacunek i poważanie. To wszystko stanowi pokusę, od której uczniowie Chrystusa muszą być wolni, której muszą się wystrzegać i mieć się przed nią na baczności.

Niestety, kiedy wstępujemy na wąską drogę, nie jesteśmy całkowicie wolni od tych rzeczy. Tkwi w nas ambicja, aby stać się wielkim, wyróżnić się - choćby nawet przez to, że w nowy sposób wyjaśniać będziemy fragmenty Pisma Świętego czy odkryjemy nowe typy i figury, albo głosić będziemy jakąś nową wielką doktrynę. Są to wszystko rzeczy, które sprawiają człowiekowi przyjemność i które go wynoszą ponad innych. Pan Jezus ostrzega nas przed takim stanem, kiedy mówi o pokorze i gościnności. W Ewangelii św. Łukasza 14:7-17 podana jest rada, aby ten, kto jest zaproszony w gościnę, nie siadał na pierwszym miejscu, lecz raczej gdzieś z tyłu. Zajmując miejsce niższe, gorsze, ma on szansę zostać później wywyższony. Zajęcie miejsca lepszego, zarezerwowanego dla specjalnego gościa, wskazuje na dążenie do wywyższania się i sławy. Człowiek, który tak postępuje, myśli, że jest lepszy od innych, godny, by zwracać nań uwagę. Zapomina natomiast, że wszyscy ludzie są zbyt mali, by znaczyć coś w realizacji Planu Bożego. Dlatego apostoł Paweł zachęca, abyśmy burzyli złe rady i niepożyteczne ambicje, które pobudzają nas do pychy, i *„podbijali wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe”* (2 Kor. 10:5).

To wszystko, co czynimy i mówimy, powinno być wcześniej przemyślane. Nie można najpierw robić, a dopiero później się nad tym zastanawiać.

Nasze umysły i serca nie mogą być zajęte przez żadną myśl, która nie jest zgodna ze Słowem Bożym. Pan Jezus, nasz wzór, był posłuszny swemu Ojcu we wszystkim. Mówił:

„...nie moja wola, lecz twoja niech się stanie” - Łuk. 22:42.



Tak więc każdy z nas powinien poddać swoje myśli pod wolę Chrystusa, naszego Zbawcy, który jest naszym wzorem. Wszyscy powinniśmy osiąść ten zmysł i tego ducha, który był w Chrystusie Jezusie, naszym Mistrzu i Panu. Uniżajmy się pod wszechmocną ręką Bożą, jak pisze apostoł Piotr:

„Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” - 1 Piotra 5:6.

Nikt z nas nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa, jeśli nie wyrobi w sobie ducha pokory i nie podda swoich myśli w posłuszeństwo Chrystusowi.

Każdy z nas rodzi się z mniej lub bardziej niedoskonałym umysłem. Dlatego przywdzianie zbroi Bożej nie polega na umiejętności cytowania wersetów Pisma Świętego czy też zdolności przemawiania i prowadzenia debat, chociaż są to rzeczy dobre, jeśli zastosuje się je w odpowiednim miejscu i czasie. Istotnym elementem, na który patrzy Bóg, jest stan naszego serca. Stwórca bowiem nie wymaga od nas wiedzy, gdyż wiedzą mógłby napęlić nas w ciągu kilku chwil, gdyby taka była Jego wola. On patrzy na naszą pokorę, na to, ile w nas cierpliwości, ile oddania dla Jego woli. Starajmy się więc osiąść w większej mierze ducha Bożego - ducha zdrowego umysłu i szczerego pragnienia pomagania sobie nawzajem. Pamiętajmy, że „Pan sądzić będzie lud swój”, jak powiada apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków 10:30. Pamiętajmy też o tym, że „gdybyśmy się sami osądzali, nie byłibyśmy sądzeni” - 1 Kor. 11:31. To znaczy, że jeśli zaniedbamy osądzanie samych siebie, wówczas Pan Bóg będzie musiał to uczynić.

W Ewangelii św. Mateusza 23:8 czytamy:

„Ale wy nie nazywajcie się mistrzami, albowiem jeden jest mistrz wasz, Chrystus; ale wyście wszyscy braćmi”.

Dalej Pan ostrzega (w. 11): „Ale kto z was największy jest, będzie sługą waszym”. Pycha i ambicja rodzi się z samolubstwa, które z kolei wypływa z grzechu, mocno zakorzenionego w naszym upadłym ciełe. Duch samolubstwa chciwie stara się wypełnić jak najwięcej miejsca w naszym sercu, nie dając dojścia dobrym wartościom. Sprawia, że człowiek staje się arogancki, nazbyt pewny siebie, pełen pychy, która rośnie z każdym przebłykiem doczesnego powodzenia. Z czasem dochodzi do tego, że zapomina się literę Prawa, czyli kodeks moralności chrześcijańskiej, do którego należy oddawanie czci starszym osobom oraz rodzicom. Niektórzy uważają, że złożenie Bogu jakiejś ofiary zwalnia ich z obowiązku wspierania swoich rodziców. O omijaniu przez Ży-

dów tak ważnego przykazania, jakim jest nakaz szanowania rodziców, wspomniął nasz Pan w Ewangelii Mateusza 15:4-6. Taki proceder był w Izraelu często praktykowany. Gdy niegodziwy syn chciał uchylić się od obowiązku opieki nad ojcem lub matką - składał ofiarę Bogu. Takie jednak postępowanie jest u Stwórcy bez wartości, choć inaczej wydaje się temu, kto tak czyni. Nie dziwnym się więc czytając słowa: „Także młodsi! bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Uniżajcież się tedy pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” - 1 Piotra 5:5-6. W Przypowieściach Salomonowych 16:18 jest napisane:

„Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”.

Powyższe rozważanie jasno pokazuje, jak słuszną i mądrą jest Boska zasada poniżania pysznych i wywyższania pokornych, oraz jak szczególną rolę spełnia nasz Pan w pobudzaniu nas do rozwijania w sobie ducha pokory i do unikania nawet pozorów pychy. Zauważmy, jakiego ducha posiadali faryzeusze, którzy czynili wszystko na pokaz - po to, aby inni ich widzieli i dobrze oceniali. Z lubością zajmowali oni pierwsze miejsca na uczdach i w synagogach, uwielbiali być nazywani „mistrzami”. Dlatego też Pan o nich powiedział: „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. (...) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzicie ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą” - Mat. 23:2,13 (NP). Strzeżmy się, aby słowa zawarte w całym 23 rozdziale Ewangelii Mateusza nie dotyczyły nas. Ktoś może powiedzieć, że te słowa zostały skierowane do faryzeuszki i uczonych żydowskich i nas nie dotyczą. Jeśli tak myślimy, to może się okazać, że jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie, werset 13 bowiem powiada, że kto tak postępuje, zamyka przed sobą Królestwo Niebieskie. Bądźmy posłuszni tej radzie Pana i uniżmy się przed mozną ręką Bożą, aby później nas wywyższył czasu swego (1 Piotra 5:6). Pobudzajmy jedni drugich do miłości i do dobrych uczynków, jak zachęca ap. Paweł w Liście do Hebrajczyków 10:24-25: „Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tym więcej, czym więcej widzicie, iż się on dzień przybliża”. Słowo „pobudzać” oznacza zachętę, powód, bodziec, impuls; odnosi się do czynu. I takie też ma znaczenie i zastosowanie w powyższych wersach. Określa zachętę do działania w dobrym celu i wykonywania dobrych uczynków. Musimy dbać o czystość swoich myśli, pamiętając, że ludzka natura bardziej skłania się do złego niż do dobrego, bardziej do niegod-



nych myśli i słów, niż do tych właściwych. Z tego też powodu utarło się przysłowie zanotowane w liście apostoła Pawła:

„Nie błǳcie: Złe rozmowy psujǳ dobre obyczaje” - 1 Kor. 15:33.

Každy doświadczony człowiek jest świadomy złych skłonności swojej natury - wie, że zło rodzi zło, że niszczy i zatrzuwa wszystko, co zacne i czyste. Stąd też stwierdzenie w Księdze Psalmów 1:1: *„Błogostawiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi”*. Ci, którzy nie przyjmują tej zasady, nie powinni się dziwić, że wpadają ustawicznie w różne pokusy i doświadczenia.

Inaczej postępuje Nowe Stworzenie w Chrystusie, które dalekie jest od ziemskiej mądrości i ziemskiego sposobu życia, gdyż rzeczy te są korzeniem gorzkości. Trzyma się też z dala od zazdrości i sporów, które nie pochodzą z góry, lecz są ziemskie, zwierzęce i diabelskie, jak powiada apostoł Jakub w swoim Liście 3:14-15. W wersecie 11 czytamy:

„Izali zdroj z jednego źródła wypuszcza i słodką i gorzką wodę?”

Gorzkie źródło nie może wydawać wody słodkiej, a dobre źródło wody złej. Podobnie jak oset nie może rodzić winogron, a krzew winny nie rodzi ostu. Pan powiedział:

„Z owoców ich poznacie je” - Mat. 7:16.

Kiedy będziemy chcieli zbadać siebie samych, na ile podporządkowujemy sobie starą naturę i w jakim stopniu posiadamy nową, uczynmy to według wzoru:

1. Czy mój duch (usposobienie) kocha grzech w różnych jego formach - niekoniecznie tych najgorszych, jak rozbój czy kradzież?
2. Czy lubię grzech w jego bardziej ogładzonej formie, np.: przekręcanie faktów, zazdrość, spory, próżną i złośliwą mowę, próżną ambicję, złe domysły i ironiczne żarty?
3. Czy mam zamiłowanie do sprawiedliwości, prawdy, dobrotliwości, łagodności, cichości, skromności, cierpliwości i miłości?

Jeśli na dwa pierwsze pytania odpowiemy twierdząco, oznacza to, że jesteśmy jeszcze całkowicie lub częściowo zanurzeni w żółci gorzkości. Nadal znajdujemy się w niewoli nieprawych norm, a nie prawa, jakie obowiązują prawdziwego chrześcijanina, tym bardziej zaś tych,

którzy ubiegają się o miano Królewskiego Kapłaństwa. W takiej sytuacji powinniśmy się udać z modlitwą do Wielkiego Lekarza dusz, jakim jest nasz Zbawca, Jezus Chrystus, i prosić Go, aby odciął od nas korzeń gorzkości. Jeśli natomiast stan naszego serca jest taki, o jakim wspomina punkt trzeci - mamy powód do radości, uważajmy jednak, aby nie wzrosnąć w pychę.

Przeczytajmy raz jeszcze słowa św. Pawła zapisane w Liście do Hebrajczyków 10:24-25. Są one skierowane do Kościoła, do poświęconych, do których apostoł zalicza także siebie. Używając zwrotu „ku pobudzaniu” Paweł daje nam do zrozumienia, jak wielki wpływ mamy jedni na drugich i jak ważne skutki może mieć ten wpływ, gdy zachęcamy się wzajemnie do dobrych uczynków, dobrych rzeczy. Zauważamy, że w obecnych czasach wiele osób, które zaliczają się do poświęconych, nie rozeznaje dobrze, jak to poświęcenie powinno być właściwie okazywane we wszystkich naszych czynach i słowach. A przecież jakże wielki ogień może się rozpalic z małej iskiarki - jak wiele złego może powstać z ognia języka (Jak. 3:3-8)! Jak wiele niedobrych myśli i złych posądzeń, zazdrości, nienawiści i sporów może zostać wywołanych przez wypowiedzenie złośliwej i przesadnej uwagi! Pan Jezus powiedział: *„Z obfitości serca usta mówią”*. Stąd wniosek, że serce i wargi, z których wydobywają się złe rzeczy, nie są kontrolowane przez mądrość pochodzącą z góry. Tak jest również wtedy, kiedy złe rzeczy ubieramy w piękne, delikatne i uprzejme słówka. Przeciwnik ustawicznie stara się przedstawiać siebie w szatach świętości, by w ten sposób wywierać większy wpływ na tych, którzy uczynili przymierze z Bogiem. Dlatego Pan powiada:

„Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony, i z mów twoich będziesz osądzony” - Mat. 12:34-37.

Kościół jest obecnie jeszcze z tej strony „zasłony” i znajduje się pod szczególną kontrolą Chrystusa, Króla Królów (Mat. 22:11). Pan musi oddzielić tych, którzy czynią zgorszenia, i zabrać do siebie tych, co stanowią klejnoty Jego korony. Dlatego bada On dokładnie nasze serca i słowa wychodzące z naszych ust. Serce oznacza nasz osobisty charakter, zaś usta są wskaźnikiem tego charakteru. Zwrócił na to uwagę święty mąż Salomon: *„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi”* - Przyp. Sal. 4:23. Znaczenie słów Salomona jest dosyć jasne: trzeba mieć dobre serce, by wypowiadać dobre słowa, *„albowiem z obfitości serca usta mówią”*. Słusznie więc Pan Jezus traktuje nasze słowa jako probierz w ocenie naszej osoby. Mając na uwadze fragment z Ew. Mateusza 12:34-37, mówiący o tym, że musimy zdać rachunek z każdego niepożytecznego lub szkodzącego innym słowa, pamiętajmy, że wszystko to, co mówimy, jest



brane przez Boga za wskaźnik stanu naszego serca. Baczmy więc, by nasze słowa nie były buntownicze, niewierne, dwuznaczne, błahe, niegrzeczne, obraźliwe, niewdzięczne, bezbożne czy też nieczyste.

W Przypowieściach Salomonowych 13:3 czytamy:

„Kto strzeże ust swych, strzeże duszy swojej; kto lekkomyślnie otwiera wargi swe, będzie starły”.

Jakże wielka odpowiedzialność jest związana z naszym językiem, którego tak często używamy w sposób zły, złośliwy czy lekkomyślny, zniesławiając samego Stwórcę! Drodzy Braterstwo, drodzy Czytelnicy! Bądźmy takiego serca i usposobienia, jakie radzi nam mieć św. Paweł w Liście do Efezjan 4:32: *„Ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił.”* Zauważmy, że duch przebaczenia jest częścią ducha miłości, częścią ducha Bożego, ducha świętego. Duch ten jest przeciwny duchowi złości, zawziętości, nietolerancji, który jest zwykłym usposobieniem ludzi grzesznych (jakimi sami jesteśmy), jest duchem tego świata. Powinniśmy umieć rozeznawać te duchy w świetle Słowa Bożego, gdyż lud Boży musi się usilnie starać rozwijać w sobie usposobienie przebaczenia, które pragnie, aby grzesznik odwrócił się od złej drogi, a wszedł na drogę sprawiedliwości, chce przyjęcia takiego z powrotem do społeczności. Usposobienie takie powinno wypływać z serca i być kierowane duchem miłości i braterskiej uprzejmości. Przebaczenie nie może być wymuszone natrećstwem czy prośbami innych, nie może wynikać z politowania dla osoby, która źle czyni - z powodu cierpień i smutku, jakich doznaje. Usposobienie do przebaczenia powinno istnieć w naszym sercu, być zawsze w pogotowiu, jeśli widzimy, że winny pokutuje, odwraca się od złego i daje dowody szczerości. Bóg jest wspaniałomyślny i zawsze gotowy do przebaczenia grzesznikowi. Takie musi też być nasze stanowisko wobec tych, którzy zawinili przeciwko nam. Zauważmy jednak, że Bóg zawsze czeka na pokutę i nigdy nie przebacza tym, którzy nie żałują swoich czynów. Zapamiętajmy sobie słowa apostoła Jana:

„Jeślibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” - 1 Jana 1:9.

Rozważmy to zdanie. Skoro uważamy, że ofiara naszego Zbawcy, Jezusa Chrystusa, jest dokonana za grzechy całego świata, to - o ile chcemy być wiernymi i sprawiedliwymi - my także musimy przebaczać tym, którzy zgrzeszyli przeciwko nam, lecz wyznają swój

postępek i pokutują. Chrystus zapłacił przecież cenę na Golgocie za wszystkie grzechy - nasze i całego świata.

Nie znajdujemy jednak w Piśmie Świętym żadnego dowodu, że Bóg przebacza bez wymagania pokuty. Werset:

„Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” - Łuk. 23:34

wyduje się mówić o przebaczeniu bez potrzeby pokuty, jednak nie znajduje się on w najstarszych manuskryptach - Synaickim i Watykańskim. Często również źle rozumiemy fragment z Ew. Mateusza 5:23-24, który brzmi: *„A tak, jeśli byś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspomniął, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejdz, pierwaj się pojednaj z bratem twoim, a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój”.* Należy zauważyć, że człowiek chcący ofiarować dar, o którym tu mowa, nie jest bratem, przeciwko któremu ten drugi zawinił. To on jest tym, który zawinił. Musi zatem powstrzymać się od ofiarowania daru modlitwy do czasu, kiedy naprawi zło, o którym mu sygnalizuje jego sumienie - krzywdę wyrządzą bratu. Dopóki tego nie uczyni, jego ofiara nie będzie przyjemna Bogu.

Ta zasada obowiązuje, jeśli występki zostały dokonane przeciwko pojedynczej osobie. Jeśli natomiast sprawa okazuje się być publiczną, to znaczy dotyczy większej ilości osób i jest tym osobom wiadoma, wówczas obowiązkiem starszych zboru jest wezwać winnego przed zgromadzenie. Nie można bowiem załagodzić tej sprawy jako prywatnej pomiędzy zainteresowanymi stronami. Tak samo należy postąpić, jeśli potwarz była skierowana przeciwko starszemu zboru lub nawet jednemu z nich. Ponieważ starsi są sługami wybranymi przez zbór, rzucona na nich potwarz dotyczy całego zgromadzenia, które ich wybrało. Oszczerca powinien być zawsze potępiony, napomniany i skłoniony do wyznania swego błędu.

Umilowani! Zbadajmy dobrze samych siebie i bądźmy pokorni, gdyż apostoł Jakub pisze: *„Albowiem w wielu upadamy wszyscy; jeśli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem...”* - Jak. 3:2. Nie ma na ziemi doskonałego człowieka. Wszyscy potrzebujemy odwoływać się ustawicznie do zasług naszego Odkupiciela i Orędownika, Jezusa Chrystusa. Jednocześnie musimy starać się doprowadzić każdą naszą myśl do posłuszeństwa wobec woli Chrystusa. Pamiętajmy o tym, gdyż obecnie „stoimy przed stolicą sądu”. Zapytajmy siebie samych słowami apostoła św. Piotra: *„...-jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?”* - 2 Piotra 3:11. Pamiętajmy przy tym również o naszym codziennym rozrachunku względem Boga, aby nie odpokutowana kara, a tym samym nie



przebaczone nasze winy nie stały między nami a Stwórcą, Ojcem Wieczności.

Postępujmy tak, jak nam radzi apostoł Paweł w Liście do Filipian 1:27:

„Tylko się tak sprawujcie, jako przystoi Ewangelii Chrystusowej, abym, lub przyjdę i oglądam was, lub nie przyjdę, słyshał o was, iż stoicie w jednym duchu, jednomyślnie bojując w wierze Ewangelii”

oraz 4:8: *„A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebneho, jeśli która cnota, i jeśli*

która chwała, o tym przemyślajcie”. Wtedy nasze serca z obfitości dobrego usposobienia wypowiadać będą słowa prawdy w rzeczowy, rozsądny i rozumny sposób, wielbiąc Pana Boga. To w konsekwencji zaprowadzi nas do Jego łaski. Wówczas, kiedy staniemy przed Jego stolicą, będziemy mieli czyste sumienie - zarówno przed Bogiem, jak i naszym Panem, Jezusem Chrystusem. Wówczas prawdą będą słowa:

„Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi” - Rzym. 8:16.

Kniaziew Czesław
R-
„Straż”